

Pani na Siedlcach Aleksandra Ogińska **Stan badań i zarys problematyki**

Prof. dr hab. Krystynie Stasiewicz

Aleksandra z Czartoryskich Ogińska to jedna z najznamienitszych dam polskiego oświecenia. Jej rezydencje w Słonimiu i Siedlcach były podziwiane i wymieniane obok Puław Czartoryskich, Nieborowa Radziwiłłów czy Białegostoku Branickich. I choć monografista miasta, Antoni Winter pisze, iż „Siedlce w porównaniu z innymi siedzibami magnackimi były tylko stosunkowo skromną rezydencją i niczym więcej”¹, to Władysław Łoziński wymienia tę rezydencję jako jedną z „rozkosznych willi i pałaców”². Jak by nie było, nie sposób pominąć jej rangi kulturowej. Za sprawą księżnej Aleksandry Ogińskiej miejscowość ta stała się wręcz jednym z centrów kulturowych kraju. To do niej zjeżdżali Franciszek Karpiński, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Tomasz Kajetan Węgierski i siostrzenica księżnej – Izabela z Flemingów Czartoryska (szkoda, że wręcz ani słowem nie wspomina tych, bardzo żywych kontaktów między obiema paniami, Alina Aleksandrowicz w swej, skądinąd znakomitej, książce *Izabela Czartoryska*³). Swoimi odwiedzinami zaszczylił ją w 1783 roku, cioteczny brat – król Polski Stanisław August Poniatowski. Warto jednak dodać, iż nie był to jedyny król, jaki Siedlce odwiedził. W osiemdziesiąt, bowiem, lat przed wizytą króla Stasia, zawitał do podlaskiej rezydencji Czartoryskich August II Mocny, celem odbycia narady wojennej z hetmanami – wielkim koronnym i litewskim, by ocenić sytuację wojskową państwa. Fakt ten dobitnie zaświadcza o ówczesnej wysokiej randze miasta i dworu. Późniejsza wizyta Poniatowskiego, miała charakter zdecydowanie inny, bardziej towarzyski. Zresztą zafascynowany przyjęciem i związanymi z nim atrakcjami król, polecił Christianowi Wilhelmowi Friese’owi (prawdopodobnie) opisanie całego pobytu w Siedlcach, co zostało uczynione i w tymże samym roku ukazało się drukiem⁴. Obok

¹ A. Winter, *Dzieje Siedlec 1448-1918*, Warszawa 1969, s. 52.

² W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1969, s. 22.

³ Zob. A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.

zostało uczynione i w tymże samym roku ukazało się drukiem⁴. Obok pałacu książęcej urządzony został, około 1768 roku, jeden z pierwszych, zakrojonych na taką skalę, ogrodów angielsko-chińskich⁵, od imienia książęcej nazywany „Aleksandrowem” lub „Aleksandrią”. Na scenie zorganizowanego w nim teatru 15 października 1777 roku, odbyła się prapremiera *Pigmaliona* Jeana Jacquesa Rousseau w tłumaczeniu Tomasza Węgierskiego⁶, a w roku 1786 premiera *Cyganów* Książka z muzyką Michała Kazimierza Ogińskiego. Tam również, w październiku 1784 r., brała ślub późniejsza autorka *Malwiny* – Maria Czartoryska (córnka Izabeli i Adama Kazimierza) z Ludwikiem Wirtemberskim⁷. Sama zaś księżna Aleksandra kontakt z ludźmi literatury i sztuki miała od dzieciństwa. W 1736 roku jej ochmistrzynią została „najwybitniejsza poetka polska czasów saskich” Elżbieta Drużbacka, o czym kilkakrotnie wspomina w swoich książkach Krystyna Stasiewicz⁸. Zresztą tom wierszy Drużbackiej wydany w roku 1752, staraniem Józefa Żałuskiego, dedykuje wydawca „księżnom Czartoryskim »cnyim heroinom polskim«: Izabeli z Morsztynów Czartoryskiej [...] i Eleonorze z Waldsteinów”⁹, czyli babce i matce Aleksandry.

Książka Urszuli Głowackiej-Maksymiuk *Aleksandra z Książąt Czartoryskich Ogińska* (Siedlce 2003) jest nie lada wydarzeniem¹⁰. Księżna „Pani na Siedlcach” odzyskuje należne sobie miejsce wśród person XVIII wieku. Autorka „zapowiadała”, poniekąd, powstanie tej pracy, publikując wiele studiów cząstkowych i podając do druku materiały źródłowe, jak choćby *Przyjęcie Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta Króla Polskiego [...] w Siedlcach 1783 roku*¹¹. Jej artykuły po-

⁴ Druk miał tytuł: *Przyjęcie Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta Króla Polskiego [...] Pana naszego Miłościwego w Siedlcach 1783*, Warszawa 1783; tekst ten w opracowaniu merytorycznym i językowym wydały – J. Gardzińska i U. Głowacka-Maksymiuk pod tym samym tytułem, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, t. 9 (1995), s. 64-114, przedruk całości tekstu i opracowania [w] D. Michalec, *Aleksandra Ogińska i Jej czasy*, Siedlce 1999, s. 98-154.

⁵ Zob. G. Ciołek, *Ogrody polskie*, wznowienie przygotował i uzupełniające rozdziały napisał J. Bogdanowski, Warszawa 1978, s. 127.

⁶ Zob. A. Czyż, *Podlaska ojczyzna Kajetana Węgierskiego*, [w] *Od liryki do retoryki. W kręgu słowa, literatury i kultury. Prace ofiarowane Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*, red. I. Kadulska i R. Grześkowiak, Gdańsk 2004.

⁷ Co dziwne, pisząc o ślubie Wirtemberskich, Alina Aleksandrowicz stwierdza, że Ogińska była tylko spokrewniona z Czartoryskimi.

⁸ K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka – najwybitniejsza poetka polska czasów saskich*, Olsztyn 1992; też, *Zmysłowa i elokwentna prowincuszka na staropolskim parnacie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001, s. 105; zob. również też *Wstęp*, [w] E. Drużbacka, *Wiersze wybrane*, wstęp i oprac. K. Stasiewicz, Warszawa 2003, s. 5.

⁹ Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna...*, s. 67; por. też *Wstęp...*, s. 9.

¹⁰ Zaraz po jej ukazaniu się, ukazały się recenzje w lokalnej prasie. Zob. W. Korolczuk, *Księżna bez tajemnic*, „Życie Siedleckie” nr 37 (93), 12 września 2003; D. Buziak, *Pani nie tylko na Siedlcach*, „Tygodnik Siedlecki” nr 41, 12 października 2003 (ta recenzja jest dużo bardziej rzeczowa). Książka ta dość szybko doczekała się również recenzji, w analizujących badania regionalne „Szkiecach Podlaskich” (t. 11/2003), autorstwa G. Korzeń i M. Kameckiej-Skrajnej, w obu jednak przypadkach górę wzięło przeświadczenie, że dobrze się stało, iż w ogóle ktoś poruszył tę problematykę. Słuszne to stwierdzenie, nie pozwoliło jednak dokonać obiektywnej oceny jakości tekstu (choć w recenzji Kameckiej-Skrajnej zjawisko to nie narzuca się tak natrączy jak w pracy Korzeń); por. też recenzję Artura Zioutka – „Wiek Oświecenia”, t. 20/2004, s. 217-228.

¹¹ Zob. przyp. 4.

święcone właścicielom Siedlec¹², Siedlcom jako miastu rezydencjonalnemu hetmanowej¹³ czy ośrodkowi kulturalnemu¹⁴ stanowiły do niedawna, prawie jedyne, a na pewno – najpełniejsze opracowania dotyczące Ogińskiej. Obok nich można by jedynie wymienić biogram hetmanowej z *Polskiego słownika biograficznego* pióra Edmunda Rabowicza¹⁵, opis teatru siedleckiego i jego roli kulturotwórczej Tomasza Korzeniewskiego¹⁶ i później Wiesławy Jaraczewskiej¹⁷ oraz różnej miary wzmianki w monograficznych ujęciach Siedlec¹⁸. Dopiero obchodzony w 1997 r. jubileusz 450-lecia nadania praw miejskich Siedlcom i przypadająca na 1998 r. 200 rocznica śmierci księżnej, zaowocowały większą pracą; była to książka Danuty Michalec *Aleksandra Ogińska i jej czasy* (Siedlce 1999). Pozycja ta – niesłusznie potraktowana przez Głowacką-Maksymiuk jako „katalog wystawy”¹⁹ i umieszczona z datą 1989 (s. 191) – jest niezwykle cenna do dziś. Zawiera krótki życiorys tytułowej postaci, drzewo genealogiczne „najbliższej rodziny Aleksandry”, kalendarium wydarzeń siedleckich na tle oświeceniowej Polski i Europy oraz, co chyba najważniejsze, grupuje materiał muzealno-archiwalny dotyczący księżnej i jej rodziny. Znajdujemy tam ryciny, portrety, faksymile odręcznych listów i druków ulotnych oraz odpisy trzynastu dokumentów przechowywanych w Bibliotece Czartoryskich i Bibliotece PAN w Krakowie. Ostatnią chronologicznie wydaną pozycją dotyczącą (choć tylko pośrednio) księżnej Aleksandry, jest książka Grażyny Korneć poświęcona dziejom pałacu Ogińskich²⁰. Praca ta, choć ma pobratymcze, jak np. Mieczysława Kseniaka poświęconą rezydencji Puławskiej Czartoryskich²¹, wykazuje się dużą oryginalnością tak w sposobie realizacji i samego namysłu koncepcyjnego. O ile Kseniak („przyrodnik – architekt krajobrazu z wykształcenia, regionalista z zamiłowania” – czytamy w nocie biograficznej na tylnej stronie okładki) skupia się na organizacji przestrzeni przypałacowej, a warto pamiętać, iż skromniej co prawda, ale opisywał to już Gerard Ciołek, o tyle Grażyna Korneć prezentuje wszelkiego rodzaju prze-

¹² *Właściciele Siedlec Pruszyńscy, Siedleccy, Olędzcy, Czartoryscy*. „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego”, z. 10/1997.

¹³ *Siedlce miasto rezydencjonalne księżnej Aleksandry Ogińskiej*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie”, z. 13/2002.

¹⁴ *Dwór Księżnej Aleksandry Ogińskiej jako ośrodek życia kulturalnego na Podlasiu*, „Szkice Podlaskie”, z. 10/2002.

¹⁵ E. Rabowicz, *Józefa Aleksandra Ogińska*, [w] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978.

¹⁶ T. Korzeniewski, *Teatr hetmanowej Ogińskiej w Siedlcach*, „Pamiętnik Teatralny”, z. 1-2/1969.

¹⁷ Zob. W. Jaraczewska, *Dwór księstwa Ogińskich w Siedlcach jako środowisko kulturotwórcze na tle rozwoju kultury teatralnej doby oświecenia*, [w] *Siedlce III*, Siedlce 1975.

¹⁸ Zob. A. Winter, dz. cyt.; *Siedlce 1448-1995*, red. E. Kospath-Pawłowski, Siedlce 1996 (rozdział: *W Rzeczypospolitej Obojga Narodów*).

¹⁹ Ta ponad 160 stronicowa książka, była tylko początkowo pomyślana jako „próba niekonwencjonalnego potraktowania tematu jako katalogu do wystawy” (Z. Czapska, *Wstęp*, [w] D. Michalec, dz. cyt., s. 5); katalog ów stanowi drugą z pięciu części książki. Poza tym ta ukazała się w rok po wystawie, która miała miejsce w 1998 r.

²⁰ G. Korneć, *Pałac Ogińskich w Siedlcach*, Siedlce 2003.

²¹ Zob. M. Kseniak, *Rezydencja Księżąt Czartoryskich w Puławach*, Lublin 1998; pomimo zacięcia „przyrodniczego”, książka ta może być niezwykle interesującą lekturą dla każdego humanisty.

kształcenia i przebudowy rezydencji, oraz zmiany jej statusu i przeznaczenia na tle transformacji politycznych²².

Podsumowując zarysowany wyżej stan badań nad działalnością księżnej Aleksandry Ogińskiej, warto wspomnieć, iż temat ten zagościł również na konferencji *Dwory magnackie XVIII wieku – rola i znaczenie kulturowe*, zorganizowanej przez Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie, w dniach 15-16 marca 2004r. Drugiego dnia obrad, referat *Pod wdzięcznym onej rozkazem” – o kulturotwórczej roli dworu Aleksandry Ogińskiej w Siedlcach*, wygłosiła Jolanta Sawicka-Jurek a jego tekst został włączony do druku materiałów pokonferencyjnych.

Wspomniane prace, ujawniały wprost, potrzebę rzetelnej monografii Pani na Siedlcach. Świeżo wydana książka Urszuli Głowackiej-Maksymiuk jest, jak na razie, jedynym spełnieniem tych oczekiwań, a w świetle obecnego stanu badań – można rzec – zadowalającym (daleko bowiem do zachwyty). To, co do tej pory wzmiankowały tylko syntetyczne ujęcia epoki lub nieliczne studia szczegółowe teraz zostało, jak się zdaje, gruntownie przebadane i opisane.

Na książkę składają się cztery rozdziały i aneks. Dopełniają ją: obszerna *Bibliografia* (podzielona na *Źródła archiwalne* i *Opracowania, pamiętniki, wspomnienia, gazety*), *Słowniczek genealogiczny krewnych Aleksandry Ogińskiej* oraz zamykający całość bogaty wybór ilustracji. Spis treści informuje nas, co prawda, że na stronie 198 jest również spis ilustracji, lecz faktycznie nie ma go wcale. Niezbyt zrozumiały jest też wybór ilustracji przedstawiającej kaplicę-mauzoleum księżnej, autorstwa Mariana Gardzińskiego – znanego i cenionego artysty współczesnego. Dziwi to jednak o tyle, że istnieje przecież wizerunek kaplicy utrwalony na akwareli Zygmunta Vogla – znakomitego a mało docenionego malarza z interesującej nas epoki (Gabinet Rycin BUW, negatyw w IS PAN). Niewątpliwym mankamentem jest również brak autorskiego komentarza w postaci wstępu czy posłowie, gdzie zostałyby nakreślone, choćby najzwięźlej, założenia warsztatowe i cele poznawcze podjętej pracy. Całość jednak – podkreślamy to z uporem – przedstawia się zadowalająco.

Rozdział I – *Ród, rodzina, dorastanie* – to zgrabnie nakreślone dzieje rodziny Czartoryskich na przełomie XVII i XVIII wieku. Skupiając się na postaci tytułowej, autorka szeroko zarysowuje również panoramę historyczną i polityczną obfitującą w burzliwe wydarzenia Polski. Czytamy więc o śmierci Augusta II, rywalizacji o tron między Augustem III a Stanisławem Leszczyńskim, zawiązaniu konfederacji dzikowskiej i wybraniu na jej marszałka Adama Tarły²³ oraz czynnym udziale Michała Fryderyka Czartoryskiego (ojca Aleksandry) w działaniach popierających Leszczyńskiego. Ten, z pozoru zbędny, opis znakomicie jednak ujawnia zajmowane stanowiska polityczne rodziny Aleksandry, ukazując zarazem załączki

²² Zob. recenzję A. Zientka książki G. Korneć zamieszczonej w „Szkiecach Podlaskich” (t. 12, 2004).

²³ Sam opis działalności dzikowian jest nieco chaotyczny; zob. ciekawe ujęcie tematu w oparciu o źródła w E. Szklarska, *Od Dzikowa do Kargowej. Pierwszy okres działalności konfederacji generalnej przy majestacie Leszczyńskiego*, [w] *Mędzy barokiem a oświeceniem*, red. K. Stasiewicz i S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 141-148.

rosnącej w siłę Familii. Jednocześnie zarysowuje się tu klimatu, w jakim późniejsza hetmanowa litewska spędzała swoje dzieciństwo, co jest niezwykle ważne dla całości tekstu.

Józefa Aleksandra Ogińska urodziła się jako trzecie, z czworga dzieci Eleonory z Waldsteinów i Michała Fryderyka Czartoryskich 19 marca 1730. Jej 34-letni wtedy ojciec, podkanclerzy litewski, zdobył już sobie pozycję wpływowego polityka jako jeden z przywódców politycznych Familii, zagorzały przeciwnik destrukcyjnego *'liberum veto'*, dążący do przeprowadzenia wielu reform ustrojowych kraju; matka – Eleonora zajmowała się wychowywaniem dzieci i ich edukacją. W zapisach pamiętnikarskich potomnych przeszła do historii jako „święta Pani”, która wraz córkami „widywane były często na różańcu, siedzące w ławkach z innymi różnej kondycji siostrami różańcowymi”²⁴.

Przez długie lata rodzina podkanclerzego przemieszczała się między swymi rezydencjami w Warszawie, Wołczynie i Przybysławicach, by osiąść na stałe w Siedlcach w 1740 roku, w dobrach, które odziedziczył po ojcu Michał Fryderyk. Posiadłość ta była o tyle dogodna, dla pełniącego państwowe obowiązki księcia, że leżała niedaleko stołecznej Warszawy, dokąd szybko można było dojechać ale też skąd można było sprawnie dotrzeć do jego schorowanej matki – Izabeli (żony zmarłego Kazimierza Czartoryskiego a córki Jana Andrzeja Morsztyna). Tutaj też, w dużej mierze, upływało dzieciństwo Aleksandry, w otoczeniu siostr i krewniaków (min. małego Stasia – późniejszego króla Polski i równolatka Michała Kazimierza Ogińskiego – jej późniejszego męża).

Dużym plusem koncepcyjnym zarówno tego rozdziału jak i następnych jest skrupulatne odmalowanie genealogii Czartoryskich (wspomożonej dodatkowo *Słownikiem genealogicznym*) i skoliigaconych z nimi rodów magnackich: Sapiehów, Ogińskich oraz po części Sanguszków, Poniatowskich, Waldsteinów i Flemingów. Niestety od razu daje się też zauważyć niejednorodność stylowa narracji. Pomiedzy rzeczowy tok wywodu naukowego (popularnonaukowego) wdzierają się bowiem próby fabularyzacji tekstu. Na stronie 17 czytamy: „Szczęśliwe lato w rezydencji wołyńskiej zbierało się ku końcowi. Bociany zbierały się już do odlotu na rozległych smugach nad Pulawą, czerwieniły i złościły się jabłka po sadach, a coraz chłodniejsze poranki przypominały o nadchodzącej jesieni”. Fragmenty takie przewijają się przez całą książkę i nie stanowi to jej najmocniejszej strony.

Rozdział drugi – *Pani podkanclerzyna Sapieżyna* – opisuje dzieje pierwszego małżeństwa Aleksandry, ze starszym od niej o dziewiętnaście lat Michałem Antonim Sapiehą. Ślub miał miejsce 19 listopada 1748 roku i był ze wszech miar wydarzeniem doniosłym... lecz raczej dla Familii. Razem z przyszłymi Sapiehami na kobiercu ślubnym stanęła bowiem Izabela Poniatowska i Jan Klemens Branicki. Żadne z tych małżeństw nie było wynikiem miłości młodych par. Wszystko dyktowały względy polityczne i interesy rodziny. Sama ceremonia zorganizowana była z

²⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Pollak, Wrocław-Warszawa 2003, t. I, s. 27.

wielkim rozmachem. Gościli na niej August III z Marią Józefą, która „własnoręcznie przypinała przystrojenie głowy pannom młodym” (s. 37). Poeci układali wiersze okolicznościowe „na dwa mariaże w Warszawie odprawione”²⁵. Krystyna Stasiewicz domniemywa, iż być może wśród panegirystów była i Elżbieta Drużbacka, „miała bowiem ku temu niebywałą okazję. Wychodziła za mąż jej dawna wychowawca Aleksandra i żenił się znajomy magnat z Podlasia”²⁶. Wszystko wskazywało na to, że małżeństwo Sapiechów będzie udane: sympatyczna aparycja i usposobienie Michała Antoniego, jego taktowność, delikatność, wysoka kultura osobista. Poza tym obeznany był z literaturą (przełożył na polski *Tragedię Zairy* Woltera), pisywał wiersze, lubił muzykę, „mógł więc podobać się nowo poślubionej małżonce. Młodej Aleksandrze, z natury kobiecie władczej [...], podobało się nadto, że mogła podejmować sama wiele decyzji dotyczących rezydencji, podróży, podejmowania gości itp. [...] Jednym słowem podobało się pannie z książąt Czartoryskich być panią Sapieżyną” (s. 38). Małżonek księżnej w momencie ślubu pełnił funkcję wojewody podlaskiego i „przechodził na stronę Familii pociągając za sobą wielu swych krewnych” (s. 39). Było to ważne dla stronnictwa, gdyż ród Sapiechów (obok Potockich i Radziwiłłów) należał do jego zagorzałych przeciwników. Stanowisko Michała Antoniego zostało jeszcze bardziej umocnione gdy jego teść został w 1752 kanclerzem litewskim i swoim staraniem doprowadził go do funkcji podkanclerzego. Spowodowało to częste pobyty małżeńskiej pary w Wilnie, gdzie Aleksandra żywo interesowała się szkolnictwem jezuickim i otoczyła opieką zakon pijarów. Ci zaś w ramach wdzięczności dedykowali jej przekład *Argenidy* Johna Barclaya (błędnie nazwanego przez Głowacką-Maksymiuk na s. 39, Johanem) dokonany przez pijara Waleriana Wyszyńskiego. W czasie długotrwałych pobytów na Litwie i Białorusi Sapiehowie bywali gośćmi Michała Kazimierz i Franciszki Urszuli (pierwszej polskiej dramatopisarki) Radziwiłłów w Nieświeżu, gdzie gospodarze „dla uczczenia pobytu Sapiechów [...] zorganizowali cały szereg imprez, w tym liczne przedstawienia teatralne” (s. 39).

Po dwunastu latach raczej szczęśliwego małżeństwa, na skutek nieporozumień z Familją, Michał Sapieha drastycznie podupadł na zdrowiu i zmarł 11 października 1760 roku. Aleksandra miała wtedy trzydzieści lat. Wbrew wcześniejszym naleganiom, przewidującego swój zgon męża, wyprawiła mu niebywale uroczysty i długi w czasie pogrzeb (jego opis ukazał się drukiem²⁷). Młoda wdowa odziedziczyła po swoim zmarłym mężu wiele dóbr. Była kobietą majątną, stanowiła więc wciąż znakomitą partię na żonę. Już w 1761 roku wyszła za mąż ponownie za Michała Kazimierza Ogińskiego. Wyboru znowu dokonał Ojciec. Aleksandrą inte-

²⁵ Zob. E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 160.

²⁶ Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna...*, s. 105.

²⁷ Opisanie solennych exekwii które po zeszyłym w Bogu Jaśnie Wielmożnym Jmci Panu Michale [...] hrabi Sapiezie [...] przez trzy dni odprawowały się w Słonimie w Kościele ww. oo. Bernardynów od dnia 1 miesiąca czerwca r. p. 1761 (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps. 361 P), k. 383-386; fotografie tegoż druku daje D. Michalec, dz. cyt., s. 49-55.

resował się bowiem Józef Paulin Sanguszko. Doszło nawet do oświadczyn którym wdowa Sapieżyna byłaby przychylna, gdyby nie plany ojca.

O małżeństwie z Ogińskim mówi trzeci rozdział – *Pani Hetmanowa Ogińska*. Michał Kazimierz, były wychowanek ojca Aleksandry, był osobą wszechstronnie utalentowaną i kochającą sztukę. W 1753 r. odbył podróż po Europie zwiedzając najważniejsze ośrodki życia kulturalnego. Był kompozytorem, wirtuozem skrzypiec i harfy. Pobierał lekcje u sławnego Giovanniego Battisty Viottiego. Odnosił wielkie sukcesy w zakresie prac nad ulepszeniem mechaniki harfy (co wykrzystał znany producent tego instrumentu Sebastian Erard). „Pamiętnikarze francuscy stwierdzają ze zdumieniem – jak pisze Ewa Rządowska – że Ogiński w razie potrzeby sam jeden umie zastąpić orkiestrę”²⁸. „Nawet Diderot uległ jego urokowi” i powierzył mu opracowanie hasła: *Harpe (Harfa)* do *Encyklopedii*²⁹. W swoich rezydencjach, Ogiński z zamiłowaniem wystawiał włoskie opery z librettami Metastasia oraz tworzył utwory własne tak muzykę, jak i teksty. Niestety do czasów obecnych nie dotrwał zapis nutowy żadnej z pięciu jego oper. Zachowały się natomiast libretta, na podstawie których można wnioskować, iż jego opery składały się „z wielu arii, recytatywów i scen zespołowych, na zakończenie występował chór, zwracający się do publiczności z moralizatorską maksymą”³⁰. W swym dorobku Ogiński ma również pieśni w stylu zbliżonym do pasterskich sianek miłosnych. Jednak największym atutem jego, jako wybranka dla Aleksandry była zażyłość z dworem Stanisława Leszczyńskiego.

Ślub miał miejsce się 19 listopada 1761 r., jednakże „zastanawia [...] to, że odbył się w tajemnicy nawet przed gośćmi zgromadzonymi w rezydencji wołyńskiej na podobną uroczystość – na ślub Izabeli Fleminżanki z Adamem Kazimierzem Czartoryskim” (s. 56). Owa dyskrekcja, jak wyjaśnia autorka, podyktowana była chęcią ustrzeżenia się od skandalu, na jaki zanosilo się za sprawą urażonego Sanguszki, wspieranego w gniewie przez całą rodzinę. Utwierdza w tym zamieszczony w książce Maksymiuk fragment *Diariusza życia mego* Marcina Matuszewicza³¹. Warto w tym miejscu dodać, iż dysponując wieloma materiałami źródłowymi z tego okresu, siedlecka badaczka, często oddaje im głos w toku opisywanych wydarzeń. I tak, np. zestawiając oba zawarte listopadem 1761r. małżeństwa, cytuje ona fragment pamiętników Adama Jerzego Czartoryskiego oraz list Aleksandry pisany w Słonimiu do męża gdy ten wyjechał do Warszawy. O ile jednak uwagi Adama Jerzego na temat pożycia rodziców są raczej gorzkie, o tyle z listu księżnej wyczytujemy o niebywalej miłości, jaką darzyła Michała Kazimierza. „W liście tym ukazała księżna swą prawdziwą naturę. A więc była kobietą czułą i kochającą, dla której miłość była wartością nadrzędną, najważniejszą, najdroższą. Żyjąc na szczytach

²⁸ E. Rządowska, *Encyklopedia i Diderot w polskim oświeceniu*, Wrocław 1955, s. 21; w książce tej autorka formułuje wiele ciekawych uwag na temat Ogińskiego i jego związków z kołem encyklopedystów.

²⁹ Tamże, s. 22.

³⁰ E. Obniska, *Muzyka dawna, [w:] Dzieje muzyki polskiej w zarysie*, red. T. Ochlewski, Warszawa 1983, s. 69.

³¹ Zob. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, Warszawa 1986.

ówczesnej hierarchii społecznej nie pragnęła nic nad to, jak miłość ukochanego mężczyzny” (s. 60). Zupełnie więc inaczej niż w pierwszym małżeństwie. Zakochanego w sobie Sapieżę darzyła księżna wielkim szacunkiem, serdecznością, ale o miłości nie było raczej mowy. Teraz stało się odwrotnie: „Ironią losu było, że to czego najbardziej pragnęła, nie było jej dane. Mąż zdolny był jedynie obdarzyć ją przyjaźnią, a nie miłością. Jej płomienne uczucia też z czasem przerodziły się w przyjaźń” (s. 60). Z tego też powodu, jesienią 1775 roku, czyli zaraz po śmierci Michała Fryderyka Czartoryskiego, księżna, „w przyjaźni i wzajemnym szacunku” (s. 85), rozstała się z mężem, przenosząc się do odziedziczonej posiadłości w Siedlcach.

Rozdział ten, obfitując w relacje z sytuacji politycznej Polski związanej z elekcją Poniatowskiego, przynosi również obraz stosunków Aleksandry Ogińskiej ze swoim ciotecznym bratem, zasiadającym na królewskim tronie. Zażyłość tę znakomicie obrazują zamieszczone w książce, a nie publikowane dotąd, ich listy (po jednej kopii zamieścił w swej monografii Antoni Winter³²). Co ważne sympatia i głębokie oddanie nie były jednostronne. W żaden sposób Aleksandra nie narzucała się królowi; on sam zabiegał o podtrzymanie kontaktu i korespondencji. Tematyka listów była różna, od ich charakteru fatycznego, po wyjednywanie przez Ogińską łaski sobie i bliskim.

Ostatni, czwarty rozdział zatytułowany – *Pani na Siedlcach*, opisuje rezydowanie Ogińskiej w rzeczonym mieście od 1755 r. aż do jej śmierci w roku 1798. Z jednej strony, na ten czas przypada okres świetności miasta, z którego jego właścicielka utworzyła jedno z ówczesnych centrów kulturowych kraju, z drugiej zaś okres najbardziej intensywnej działalności księżnej hetmanowej. Wielka estyma z jaką traktowała sztukę oraz załączki otaczania mecenatem artystów, miały miejsce już wcześniej i objawiały się w różny sposób. W Wilnie łożyła Ogińska na rzecz pijarów, o czym była już mowa, a w Słoniemiu utrzymywała teatr³³ i „całą oficynę drukarską”³⁴. Podobnie w Warszawie, gdzie „jej salon należał do najszlachetniejszych. [...] U niej spotykali się wpływowi politycy swego czasu. Tu też odbywały się najpopularniejsze spotkania towarzyskie, którym towarzyszyła muzyka, przedstawienia teatralne, wieczory poezji” (s. 71). Wszak dopiero zamieszkanie w Siedlcach dało księżnej swobodę działania. Tam już bytując finansowała również naukę Aleksandra Orłowskiego (malarza) i Ludwika Kropińskiego³⁵. Zaczęła jednak od gruntownego przebudowania pałacu, co Głowacka-Maksymiuk rekonstruuje na podstawie wystawianych rachunków i korespondencji z Poniatowskim, który w późniejszej fazie renowacji brał szczegółowy udział w projektowaniu niektórych apartamentów. Z niezwykle rozmachem powstał ogród przypałacowy podzielony na

³² Winter, dz. cyt., s. 55.

³³ A. K. Guzek, *Mecenat*, [w] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 286.

³⁴ Zob. W. Łoziński, dz. cyt., s. 104.

³⁵ Zob. D. Ratajczak, *Ludwik Kropiński (1767-1844)*, [w] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 3, Warszawa 1996, s. 336.

część sentymentalną i angielsko-chińską (szczególne zainteresowanie wzbudzała ta druga). Systematykę ogrodu podaje Gerard Ciołek, wskazując na jego ogrom i nagromadzenie szczegółów. Wystarczy bowiem wspomnieć, iż po ciągnących się tam kanałach i stawie pływały statki wycieczkowe, a pośród różnego rodzaju drzew i polanek znajdowało się około 30 budynków (w tym min. altany, gołębniki, oranżerie, meczet turecki, dąb z pokoikiem, folwark wiatrak i małe domki mieszkalne). Ogińska też „zapoczątkowała wielki turniej dam o stworzenie najpiękniejszej sielanki ogrodowej w Polsce, a do walki o palmę pierwszeństwa stanęły koryfeuszki ówczesnej epoki: Izabela z Flemingów Czartoryska, Helena z Przeździeckich Radziwiłłowa, Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska” – pisze Ciołek³⁶. „Księżna hetmanowa potrzebowała gwaru i barw ożywionego życia kulturalnego – tańca dźwięków muzyki, poezji, teatru a także poważnych dyskusji, jak i... gry w karty i niewinnych flirtów” (s. 107) – co autorka pracy mylnie poczytuje jako wyznacznik niezwykłości księżnej i odrębności – nieprzystawalnej do innych – jej postawy egzystencjalnej. Owszem można to czytać jako idiom... ale całej epoki. „Jak ja się boję nudy” – wzdychała również i Maria Antonina w odpowiedzi na zarzut Marii Teresy o ekscentryczny i nieliczący z godnością królowej Francji styl życia. „Sprawa była poważna bowiem wolny czas arystokracji, stopniowo rosnąc, osiągnął w XVIII wieku 100%”³⁷. Nuda stała się więc w naturalny sposób jednym z największych wrogów ówczesnych światowców, którzy wydali jej bezpardonową walkę. Sposoby i metody prowadzenia, zaiste wyczerpującej, batalii bada od lat Janusz Ryba, czego efektem dwa niewielkie a znakomite tomy *Uwodzicielskich obliczy oświecenia*³⁸ oraz rzeczowa i niezwykle przenikliwa monografia *Maskarady oświeconych*³⁹ gdzie jako jeden z modelowych przykładów opisywanego zjawiska przedstawiona zostaje feta zorganizowana w Siedlcach dla Poniatowskiego. Ogińska jednak zdecydowanie przekroczyła krąg działań czysto rozrywkowych. Schlebając swej „pasji kulturotwórczej” (s. 106) stworzyła teatr dworski gdzie wystawiane były (obok widowisk parateatralnych) poważne sztuki jak choćby wspomniane już: *Pigmalion* Rousseau czy *Cyganie* Książnika. Teatr ten (a był również i balet!) bezsprzecznie przez badaczy epoki wymieniany jest jako jeden z najznakomitszych⁴⁰. Na organizowanych przez siebie wieczorach można zasłyszeć było wiersze znamienitych poetów epoki, których gościła – Karpińskiego, Książnika (tu właśnie została zainicjowana prenumerata jego *Poezji*)⁴¹, Niemcewicza (ten również i później był w Siedlcach z Tadeuszem Kościuszką), Naruszewicza⁴², Wirtemberską (za którą przyjeżdżał do Siedlec zakochany w niej Ludwik Kropiński, aż

³⁶ Ciołek, dz. cyt., s. 127.

³⁷ J. Ryba, *Tempo Voltaire'a*, „Ogród”, 1994, nr 4 (20), s. 153.

³⁸ Zob. J. Ryba, *Uwodzicielskie oblicza oświecenia. Szkice obyczajowe*, Katowice, t. I/1994, t. II/2002.

³⁹ Zob. J. Ryba, *Maskarady oświeconych. Próba opisu zjawiska*, Katowice 1998.

⁴⁰ Zob. M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1980, s. 322, 328 (te same wzmianki w tegoż *Literatura oświecenia*, Warszawa 1995); E. Rabowicz, *Rokoko, Słownik literatury...*, s. 522.

⁴¹ Zob. T. Mikulski, *Ze studiów nad oświeceniem. Zagadnienia i fakty*, Warszawa 1956, s. 264.

⁴² Zob. B. Wolska, *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*, Łódź 1995, s. 40.

w końcu został tam na dobre), Woronicza, Bykowskiego, Węgierskiego (za pieniądze wygrane u Ogińskiej w karty mógł wyruszyć zagranicę⁴³), Kobłońskiego i wielu innych poetów dworu Czartoryskich, a więc „i po części Ogińskich” – zauważa Edmund Rabowicz⁴⁴. W dorobku większości z nich znajdują się wiersze opisujące rezydencję lub dedykowane Aleksandrze czy Michałowi Ogińskim. W „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” natomiast publikowali dedykowane księżnej utwory Wojciech Mier i Urban Szostowicz⁴⁵ (badaczka o tym nie wspomina). Wieczory te jak i wydawane przez nią bale cieszyły się niezwykle popularnością. Jeszcze w kontekście salonu warszawskiego Niemcewicz pisał o „licznych asamblach u hetmanowej”, na których pojawiła się kilkakrotnie, oprócz wymienianych znakomitości, niebywalej piękności Zofia Wittowa⁴⁶. O Siedlcach zaś mówiono, iż są „siedliskiem staroświeckiej gościnności i wesołych zabaw wiejskich”⁴⁷ oraz, że „roily się od gości; fety, bale, teatry nie ustawały ani na chwilę”, zresztą tak jak wcześniej w Warszawie tak i w siedleckiej rezydencji „od ładnych i szpetnych dziewcząt kotłowało się [...], zjeżdżały jak na targ, wiedząc, że tu najłatwiej ucałować męża; hetmanowa strasznie lubiła poślubną robotę i swatała niezmordowanie” – pisze (za zbiorami wspomnień Dembowskiego i Ursyna Niemcewicza) Karol Zbyszewski⁴⁸. Wszystkich atrakcji, jakie mogły czekać na potencjalnego gościa doświadczył w 1783 r. Stanisław August. Będąc w Siedlcach kilka dni nie zasnął nawet przez chwilę znużenia. Na jego cześć cała „Aleksandria” zamieniła się w egzotyczną krainę, gdzie przedstawiciele poszczególnych kultur i zawodów oddawali hołd władcy⁴⁹. Nie obyło się również bez mnogich przedstawień parateatralnych⁵⁰.

Prowadzony przez Aleksandrę Ogińską żywot, zwłaszcza fakt, iż „nie rozumiała by dzień mógł zejść bez zabawy”, nie wszyscy niestety pochwaliли. Zarzucano jej „balowanie w czasach tragicznych dla ojczyzny” oraz jednanie się z wrogiem. Złośliwy satyryk pisał:

„Pewna staruszka, podłosci cienie,
Poszła wśród zdrajców do Grodna,
Nad sławę dobre przenosząc mienie,
Godnej swej matki niegodna”⁵¹.

⁴³ M. Klimowicz, *Oświecenie...*, s. 200.

⁴⁴ E. Rabowicz, *Rokoko...*, s. 523.

⁴⁵ Zob. E. Aleksandrowska, *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne 1770-1777. Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1999, s. 99, 165.

⁴⁶ Zob. J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki. Opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej (1760-1822)*, Warszawa 1972.

⁴⁷ M. Baliński, T. Lipieński, *Starożytna Polska*, Warszawa 1885.

⁴⁸ K. Zbyszewski, *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Warszawa 1999. W całej tej ciekawej i błyskotliwej książce roi się jednak od błędów dotyczących już nie tyle jej podmiotu, co właśnie Ogińskiej.

⁴⁹ Zob. J. Ryba, *Maskarady oświeconych...*, s. 36; o umiłowaniu przez oświeconych światowców fetowania i urozmaicania sobie życia zob. również J. Ryba: *Uwodzicielskie oblicza oświecenia*. t. 1 i 2; zob. też A. Ziótek, *O oświeceniowych ucieczkach przed nudą. Nad książeczki Janusza Ryby, „Do źródeł”*, R. 2/2004.

⁵⁰ Zob. o tym J. I. Kraszewski, *Polska w czasach trzech rozbiorów*, t. 1, Warszawa 1902, s. 289.

⁵¹ Cyt. za *Satyrę i pamflety na Polki balujące w czasach tragicznych dla ojczyzny (1774-1832)*, zebrał R. Kaleta, oprac. E. Aleksandrowska, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1993, z. 3, s. 33-85.

Zawarta w ostatnim versie przygana sformułowana była jednak niesłusznie, gdyż to właśnie matka, Eleonora z Waldsteinów, namówiła córkę na ten wyjazd, „czego satyryk nie śmiał nawet przypuszczać”⁵² a o czym dowiadujemy się ze skrupulatnego doniesienia Ignacemu Potockiemu, poczynionym przez Jana Dembowskiego w liście z dnia 20 października 1792⁵³.

Książka Urszuli Głowackiej-Maksymiuk *Aleksandra z Księżąt Czartoryskich Ogińska*, stanowi jedyne, jak do tej pory, tak szczegółowe przedstawienie tytułowej postaci – to nie pozostawia wątpliwości. Jednak praca ta, choć niezwykle cenna, posiada szereg potknięć i niedociągnięć założeniowo-koncepcyjnych. Można by też, polemizując z oceną Mirosławy Kameckiej-Skrajnej („Szkice Podlaskie”, t. 11/2004, s. 222) o jakoby „znakomitym przygotowaniu edytorskim publikacji” (choć tak naprawdę autorka tych słów zdaje się myśleć o technice i estetyce), przyrzec się niedociągnięciom natury technicznej; całkiem nonsensownie figuruje w książce żywa pagina; nie dość, że odwrócona jest zwyczajowa lokacja tytułu i autora, to przez całą książkę informuje nas tylko li wyłącznie o nazwisku badaczki i tytule pracy, zamiast, powiedzmy, rozdziału – by spełnić swoje zadanie. Często „gubi” się również cudzysłów. Nie jest zachowana także jednolitość we wprowadzaniu cytatów; raz są właśnie w cudzysłowie (prawidłowo) a raz kursywą (nieprawidłowo; zob. s. 128). Książka jest pozbawiona przypisów, co w znaczny sposób eliminuje możliwość sięgnięcia do cytowanych źródeł. Bibliografia źródeł natomiast zawiera tylko dane ogólnikowe a w przypadku opracowań, jest niepełna w stosunku do cytowanego materiału. Autorka cytuje Edmunda Rabowicza i nie dość, że nie podaje artykułu w bibliografii (czytelnik nie musi wiedzieć, że chodzi o *PSB*) to zmienia mu imię na Emila (s. 81). Poza tym brak w bibliografii odnośnika do trzystronicowego fragmentu z pracy Władysława Konopczyńskiego (s. 85-89). Nadto, podając w bibliografii *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce* Jana Stanisława Bystonia (t. 2, Warszawa 1976), gdzie wzmianek poświęconych Ogińskim nie można nawet nazwać marginalnymi, pomija cały szereg prac z zakresu historii literatury i kultury⁵⁴, które w porównaniu z tą pozycją byłyby niewspółmiernie ważniejsze, a które podchodząc do tak zakrojonej pracy Głowacka-Maksymiuk znać i odnotować powinna.

Mimo wszystko książkę należy ocenić dobrze. Autorka w znacznym stopniu wykorzystała źródła archiwalne z Biblioteki Czartoryskich dotyczące Siedlec i Ogińskich (o potrzebie czego, mówiła Krystyna Maksimowicz⁵⁵), i biblioteki PAN

⁵² Zob. E. Aleksandrowska, *Problem zdrady na podstawie „Satyr i pamfletów na polski balujące w czasach tragicznych dla ojczyzny (1774-1832)”*, [w] *„Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić”. Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995, s. 121.

⁵³ Zob. *Tajna korespondencja z Warszawy do Ignacego Potockiego 1792-1794*, oprac. M. Rymyszyna i A. Zamorski, Warszawa 1961, s. 77-78.

⁵⁴ Mam na myśli cytowane i odnotowane w przypisach niniejszej pracy, teksty Elżbiety Aleksandrowskiej, Romana Kalety, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Ewy Obniskiej, Edmunda Rabowicza, Dobrochny Ratajczak, Edwarda Rudzkiego, Janusza Ryby, Ewy Rządowskiej, Krystyny Stasiewicz, Tadeusza Mikulskiego.

⁵⁵ W części dyskusyjnej konferencji *Ignacy Krasicki i czasy oświecenia*, w Siedlcach 2001 r.

w Krakowie. To głównie na ich podstawie rekonstruowany jest życiorys, ale i cechy osobowości Aleksandry Ogińskiej, co trzeba poczytać Głowackiej-Maksymiuk za zasługę. Dodatkowo obalone zostają mity, jakie jeszcze w 1939 roku powielał wspominany już Karol Zbyszewski. Opisy typu: „Hetmanowa ogromna, silna jak tur – talerz srebrny zwijała jedną ręką w trąbkę [...]. Mały, szczupłutki jej mąż wołał siedzieć w Słonimiu, bał się herod-żony, która podczas dyskusji schwyciła go za pas i wystawiła przez okno na pierwszym piętrze, trzymając nad przepaścią, póki nie przyznał jej racji”⁵⁶ – autorka na zawsze odsyła do lamusa, choć również, bezskutecznie próbuje bronić urody księżnej, co stoi w sprzeczności z zachowanymi wizerunkami. Pomimo pewnych braków, praca ta będzie na pewno przez wiele lat jedynym, tak dokładnym i rzetelnym opracowaniem „Pani na Siedlcach”.

Artur Ziontek
(Siedlce)

⁵⁶ K. Zbyszewski, dz. cyt., s. 89.